

Zachodnie wybrzeże USA płonie

15 września 2020

Zachodnie Stany Zjednoczone zmagają się obecnie z pożarami na niespotkaną dotychczas skalę. Jak podają amerykańskie media, ofiar śmiertelnych jest już co najmniej 35, dziesiątki osób uznane są za zaginione, a tysiące innych musiało opuścić swoje domy. Przy gaszeniu pracuje ponad 30 000 strażaków i przedstawicieli innych służb.



Według władz doszczętnie zwęglonych jest już prawie 20 tys. kilometrów kwadratowych ziemi – to mniej więcej tyle, ile wynosi powierzchnia województwa dolnośląskiego. Po trzech tygodniach od wybuchu wielkich pożarów do Kalifornii zdecydował się w końcu przyjechać prezydent Donald Trump, celem „zorientowania się w sytuacji i spotkania się ze służbami ratowniczymi”.

Nie wiadomo jeszcze, jak dalej rozwinie się sytuacja meteorologiczna. Dzisiaj amerykańska agencja pogodowa wydała ostrzeżenia dla kilku obszarów na zachodnim wybrzeżu. Stwierdzono w nim, że silne wiatry i wysokie temperatury mogą dalej podsycać płomienie. Z drugiej strony jednak idące w tym kierunku w najbliższych dniach nieco bardziej wilgotne powietrze mogłoby pomóc w opanowaniu ognia.

Najbardziej dotknięta pożarami jest Kalifornia – od czasu pierwszego dużego pożaru w połowie sierpnia odnotowano już 24 zgony. Potwierdzone są także informacje o dziesięciu ofiarach z Oregonu i jednej z sąsiadującego z nim od północy stanu Waszyngton. Lokalne władze obawiają się wzrostu liczby zgonów – ze sporą liczbą uznanych za zaginionych nie ma kontaktu od wielu dni.

Jak podają agencje rządowe, obecnie na zachodnim wybrzeżu USA szaleje około 100 poważnych pożarów. Szczególnie dotknięte są

obszary wiejskie i leśne. Jednak miliony ludzi w wielkich aglomeracjach zachodniego wybrzeża, takich jak Los Angeles, San Francisco, Seattle i Portland, również odczuwają poważne skutki pożarów. Ogromne chmury dymu docierają do nich i dramatycznie pogarszają jakość powietrza. Nad wieloma miastami cały czas unoszą się łuny pożarów a niebo barwi się na kolor ognia czerwony, czyniąc krajobraz iście apokaliptycznym. Jak mówią mieszkańcy, w wdychanym powietrzu bardzo często występują fragmenty popiołu.

W niedzielę gaszenie pożarów, zwłaszcza na północnym zachodzie, znacząco utrudniały służbom wielkie chmury dymu. Organy ochrony środowiska Oregonu określiły jakość powietrza w kilkudziesięciu stacjach meteorologicznych w tym stanie jako „niebezpieczną dla zdrowia” lub „bardzo niezdrową” (w tamtejszej skali to dwa najwyższe stopnie ostrzegawcze).

Małe miasteczko Detroit w stanie Oregon zostało prawie doszczętnie strawione przez ogień, donosi CNN. Ostało się tam tylko około dwudziestu budynków, z których większość i tak jest bardzo uszkodzona. Kilku miejscowych strażaków straciło swoje domy, ale dalej z poświęceniem walczą oni o ocalenie tych budynków, które wciąż stoją. W stanie spodziewają się, że kilka pożarów lasów będzie trwało nawet do początku zimy. Również w Kalifornii, mając na uwadze prognozy pogody, straż pożarna gotuje się w tym tygodniu na walkę z kolejnymi poważnymi pożarami. Jednak już teraz naukowcy i meteorolodzy przyznają, że skala tegorocznych pożarów na zachodnim wybrzeżu USA jest największa, odkąd zaczęto prowadzić tam pomiary.

„Jest to sygnał ostrzegawczy, że musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby przeciwdziałać zmianom klimatycznym” – powiedziała w niedzielę telewizji CBS gubernator Oregonu Kate Brown z Partii Demokratycznej. Naukowcy od lat alarmują, że kryzys klimatyczny dodatkowo zaostrzy ekstremalne warunki pogodowe, co w miejscach takich jak zachodnie wybrzeże USA przyczyni się do wybuchów jeszcze gwałtowniejszych pożarów.

Autorstwo: Dominik Pieniądz

Źródło: Strajk.eu